Ner 298. Kraków, 30 Grudnia — Czwartek. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **5**	złr. **2·50**

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **10**	złr. **5**	złr. **4**	złr. **2**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 grudnia.

Kwestya wschodnia zatrzymała się właśnie na tym punkcie, na jakim zostawiliśmy ją pisząc za pojawieniem się firmanu sułtańskiego. Przerwa sprowadzona świętami Bożego Narodzenia nie posunęła jej przynajmniej w publicystycznym świecie ani na krok dalej. Dzienniki nawet poświąteczne nie przyniosły żadnej wskazówki pozwalającej wnioskować, jakie stanowisko polityka trójcesarska, która jak wiadomo, zgodziła się na projekt reform hr. Andrassego, zajęła wobec firmanu sułtańskiego z 12go grudnia. Niewiemy nawet, czy z owej depeszy, czy noty wezyryalnej, jaką wysoka Porta przesłała do dworów, notyfikując im ogłoszenie firmanu, wnosić można, że dywan nie miał jeszcze w ręku projektu hr. Andrassego, gdy ogłaszał reformy z ramienia hatu sułtańskiego. Takby się jednak zdawało, zwyczajem bowiem dyplomatycznym akt tak ważny, jak ów projekt z żądaniem przyjęcia go przez trzy mocarstwa, nie mógłby być pominiętym w równoczesnej prawie nocie gabinetu tureckiego.

Pominąwszy atoli kwestyę dyplomatyczną, o którą tylko mimochodem trąciliśmy, o tyle zdaje się być pewnem zdanie, iż rozchodzi się głównie o rękojmie, które mają być bardzo stanowczo określone w projekcie hr. Andrassego, a są całkiem illuzoryjne w firmanie sułtańskim. Kwestya dla Turcyi jest nader ważna: oddać się od razu pod opiekę mocarstw obcych, czyli abdykować ze stanowiska państwa, a zostać małoletnim, pełniącym wolę opiekunów, którzy nawet nie są obowiązani utrzymać integralny majątek pupila, lub też w przeciwnym razie dążyć do zguby po mału za pomocą powstań, których reformy dane na papierze bez żadnej rękojmi, podobno ani na chwilę nie uciszą, a nawet zapewne jeszcze do nowych pobudzą.

Co do nas, wyznajemy, że jak powiedzieliśmy, przeprowadzenie tych reform wydaje nam się niepodobnem i niedającem się pogodzić z istnieniem Turcyi: tak dobrze z rękojmią mocarstw, jak bez takowej. Zawsze jednak sprawa wschodnia oparta na kwestyi reform możliwych lub niemożliwych, odnoszących się tylko do prowincyj w powstaniu będących, jak projekt hr. Andrassego, o ile go znamy, lub do całości ziem tureckich, jak firman sułtański, wydaje nam się tylko przedłużeniem rozwiązania i niczem więcej. Czy idzie któremu z mocarstw lub też wszystkim, a może i Turcyi, o odwłokę, o doprowadzenie kwestyi, jak dziś stoi, aż do wiosny, domyślać się nie będziemy, ale widoczna jest, że na polu owych reform, których państwo Ottomańskie nigdy się nie doczeka, zima wybornie może się przesunąć, a mamy prawie przekonanie, że powstanie, które posłużyło do podniesienia kwestyi wschodniej w tych kilku zimowych miesiącach, z pewnością poskromionem przez wojska tureckie nie zostanie. Przygotować się więc należy na dalszą akcyę dyplomatyczną, która tem jest łatwiejszą, że pytanie: czy firman sułtański, czy też projekt hr. Andrassego, wzięte za tło w sprawie wschodniej, zajmie zapewne dość znaczny przeciąg czasu na wymianę not gabinetowych. Prawdziwe zaś widoki, tyczące się kwestyi wschodniej tego lub owego mocarstwa, zostaną aż do wiosny nietknięte.

Rzut oka na rok 1875 pod względem stosunków ekonomicznych w Galicyi.

Dużo usiłowań, a mało skutku, oto najwłaściwsze orzeczenie przebiegu spraw ekonomicznych w Galicyi w roku, który w tej chwili kresu dobiega. Już z tego założenia wynika, że przypadnie nam zadanie skreślenia obrazu dosyć ponurego. Pocieszającą przynajmniej jest rzeczą, że w tym zamglonym widnokręgu dopatrzyć się możemy kilku jaśniejszych punktów, od których też nasz zarys wypadków tegorocznych na polu ekonomicznem zaczniemy.

Instytucye nasze finansowe, tak większe, jak mniejsze doznają wobec trwających dotąd skutków ogólnego przesilenia stosunkowo pomyślnego rozwoju. — W większej części krajów austryackich, a mianowicie w Wiedniu zbyt żarliwy popęd do tworzenia niepomiernej liczby zakładów tego rodzaju, bez względu na brak rzeczywistych potrzeb, któreby je wywoływały, a następnie szalona spekulacya, która instytucyom nieopartym na zdrowych posadach sztuczną racyę bytu chciała nadać, sprowadziły znane przesilenie i smutne jego następstwa.

Nasze instytucye zaś, wywołane rzeczywistemi potrzebami miejscowemi, pracujące jedynie w zakresie ich zaspokojenia, a trzymające się zdala od gry giełdowej, nietylko bez wszelkiego uszczerbku przetrwały przesilenie, ale, płacąc regularnie kupon procentowy, a przytem jeszcze superdywidendę stosunkowo do ścieśnionego obecnie obrotu kredytowego dosyć wysoką, dają ciągłej żywotności dowody. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że większe nasze instytucye finansowe, płacąc wśród tak uciążliwych warunków, jakie skutki przesilenia sprawiają dywidendę wynoszącą 8 do 10%, płacićby mogły wśród normalnych stosunków nierównie wyższą.

W takiem świetle ukazały nam się w ciągu roku dobiegającego swego kresu krajowe nasze banki, i miło nam było doczytać się w kilku dziennikach finansowych wiedeńskich uznania zupełnie zgodnego z naszem ocenieniem.

Na polu ubezpieczeń działało szczególnie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w ciągu roku bieżącego z równą dla kraju korzyścią, jak w latach poprzednich. Oparte na najzdrowszej zasadzie — na wzajemności, pomnożyło ono znów znacznie swój fundusz rezerwowy, który teraz już przenosi milion złr. Znaczna ta suma nie pozostaje w rękach towarzystwa martwym kapitałem, bo światły zarząd umie jej używać na wywoływanie i ciągłe wspieranie zakładów finansowych, które najgwałtowniejszym, a zupełnie dotąd zaniedbanym potrzebom krajowym w skuteczny sposób w pomoc przychodzą. Zaszczepiona i pielęgnowana przez pomienione towarzystwo myśl kas i stowarzyszeń zaliczkowych na podstawie wzajemnego poręczenia opartych, przyjęła się jak najzupełniej i nietylko szeroko się rozrasta, ale towarzystwa zaliczkowe zaczynają się już z sobą jednoczyć, utrwalając w ten sposób solidarność swych sił na coraz szerszej podstawie.

Zasmucającym wprawdzie był spór, któregośmy niedawno byli świadkami, toczący się o to, komu większe zasługi w krzewieniu tych zakładów przypisać. — Zasmucającym był on głównie przez łatwość, z jaką w kraju naszym odmawiają uznania rzetelnym zasługom; ale miał spór ten i swą stronę pocieszającą. W innych krajach austryackich a mianowicie w Wiedniu zadrży każdy na samą myśl, że mógłby mu ktoś publicznie założycielstwo jakiego stowarzyszenia przypisać, u nas o ojcowstwo stowarzyszeń zaliczkowych wiodą bój otwarty, z podniesionemi przyłbicami. Dowodzi to, że w tej mierze warto się przynajmniej pospierać, że przedmiot sporu ma siły żywotne i rzetelną wewnętrzną wartość.

Rolnictwo w Galicyi znajduje się obecnie na tym punkcie przesilenia, na którym, skutkiem doraźnego usamowolnienia pracy, bez jednoczesnego przeprowadzenia komasacyi gruntów, znalazło się wobec konieczności zmiany systemu, której od razu uskutecznić nie może i wobec stosunków kredytowych i robotniczych, w których ani dostatek kapitałów, ani chęć do pracy i uzdolnienie robotników nie odpowiada warunkom wspierającym pod tym względem zachodnio-europejskie gospodarstwo. — Wynikającą ztąd przykrość położenia zamienia w zupełną klęskę dla naszych gospodarstw rolniczych, dotąd prawie bez wyjątku czysto zbożowych, napływ nierównie taniej produkowanego zboża rosyjskiego i kartele kolejowe neutralizujące jak najzupełniej korzystniejsze ze względu na odległość od targów zachodu jeograficzne położenie Galicyi.

Wśród takiego położenia rzeczy, kwestye kredytu ziemskiego, tak rzeczowego, jak osobistego, kwestya opłat na kolejach, i wszelkie kwestye zostające w związku z zamianą gospodarstwa zbożowego na pastewne, stają się coraz bardziej naglącemi.

Potrzeby kredytu rzeczonego zaspakajają, oprócz towarzystwa kredytowego ziemskiego w wystarczający sposób banki hipoteczne, włościańskie i zakład kredytowy ziemski w Krakowie. Instytucye te, opierając się na rzeczywistej, naglącej nawet potrzebie, rozwijają się też bardzo pomyślnie i szybko. Zakład kredytowy ziemski w Krakowie, którego listy zastawne i dłużne, dobry procent przynoszące, są poszukiwanemi, odznacza się tem, że zaraz przy założeniu swojem wyłączył z rzędu czynności swoich wszelkie operacye czysto bankowe, pozostawiając cały swój kapitał, zapewniony w ten sposób od wszelkiego uszczerbku, wyłącznie na ubezpieczenie swych listów zastawnych i dłużnych, a zabezpieczając zarazem pewność tych papierów, przez zanotowanie w hipotece gruntów, na które udziela pożyczki, deklaracyi, że hipoteki te służyć mają na ubezpieczenie wypuszczanych przez zakład listów zastawnych i dłużnych. Zakład ten wyprzedził w tej mierze późniejsze wnioski rządowe, które dopiero na przeszłej kadencyi Rady państwa lukę tę w ustawodawstwie austryackiem wypełniły.

Założone przez zakład kredytowy ziemski włościańskie związki kredytowe przyczyniają się przez wprowadzoną solidarność do ubezpieczenia listów dłużnych i zyskania tańszego kredytu dla właścicieli gruntów włościańskich.

W sprawie kredytu osobistego rolników największą zawadą są przyjęte przez bank narodowy zasady przy reeskontowaniu weksli, sprawiające, że najzamożniejszy rolnik nie może w nim uzyskać nawet takiego kredytu, jakiego używa właściciel najsłabszej firmy protokółowanej. W interesie usunięcia tych zawad nader byłyby pożądanemi związki kredytowe właścicieli gruntów na wzajemnej poręce oparte. Nim się ta często już poruszana myśl zaszczepi i przyjmie, zaspakaja tymczasowe potrzeby Towarzystwo wzajemnego kredytu, założone w roku przeszłym przez Krakowskie towarzystwo ubezpieczeń. Zakład ten rozwijał się w roku bieżącym pod egidą patronującego go towarzystwa dosyć pomyślnie, a mógłby się z wielką korzyścią dla rolnictwa krajowego rozwinąć nierównie szerzej, gdyby obywatele galicyjscy ważność zadania tej instytucyi jaśniej pojęli i szerszy zaczęli brać w niej udział.

W sprawie kartelów kolejowych, zawartych wbrew interesom krajowym na korzyść zagranicznego zboża, robiły stósowne przedstawienia Izby handlowo-przemysłowe, a komitet towarzystwa rolniczego Krakowskiego wystosował memoryał do ministerstwa handlu, wraz z popierającą go odezwą, na którą minister odpowiedział wprawdzie bardzo przychylnie, obiecując korzystać z podanego sobie przedstawienia rzeczy przy każdej podanej sposobności, ale tymczasem kartele kolejowe jak ciążyły na krajowym handlu zbożowym, tak ciążą.

Przemiana gospodarstw czysto zbożowych na pastewne nie może się odbyć od razu i przeprowadzoną być jedynie może razem z zaprowadzeniem racyonalnego chowu bydła. Oprócz braku kapitałów, stawa temu na zawadzie głównie brak komasacyi gruntów, przeszkadzający zaprowadzeniu stósownego płodozmianu. Galicya chwyciła się więc bardzo słusznie trybu gospodarstwa przejściowego, w którym wypas wołów główną odrywa rolę. Pojąć więc łatwo można jak ważnemi są w tej mierze kwestye targów wołowych, urządzeń kontumacyjnych i ulepszenia regulaminów transportowych na kolejach. Liczne też były w tej mierze usiłowania, które nasz dziennik wciągu roku szczegółowo regestrował i oceniał. O ile przedłożona obecnie Radzie państwa ustawa o zabezpieczeniu od zarazy odpowie oczekiwaniom, okażą bliskie nad nią obrady; reszta zaś połączonych z nią kwestyj, tak żywotnych dla gospodarstw galicyjskich, pozostała dotąd bez skutku. Nie wiemy też jaki odniosą rezultat starannie we Lwowie robione ankiety nad ulepszeniem handlu zbożowego.

Przemysł galicyjski dla braku stosownego kredytu i niedostatku szkół technicznych nie może się dostatecznie rozwinąć. Pod ostatnim względem możemy się, jak dziś rzeczy stoją, mimo usilnych starań, raczej ścieśnień niż ułatwień rozwoju spodziewać. W sprawie drobnego przemysłu wszelkie zabiegi o pomoc rządową nie odniosły prawie żadnego skutku, pozostaje nam jedynie do zapisania kilka rezultatów, osiągnionych przez gorliwość prywatną, do których szkołę koszykarską w Ściejowicach i szkołę rzeźbiarską w Rymanowie zaliczyć wypada.

Chociaż niektóre gałęzie przemysłu galicyjskiego potrzebowałyby na początek rozwoju swego umiarkowanych ceł protekcyjnych, jednakowoż tak szerokie zastósowanie zasady protekcyi cłowej, o jakie się obecnie w Wiedniu tak usilnie starają, byłoby klęską dla Galicyi jako kraju przeważnie konsumującego obce wyroby, szczególnie jeśliby jak dotąd cło graniczne ciążyć miało i na półfabrykatach w przeważnej części fabryk naszych używane.

Wśród takich niepowodzeń, w usiłowaniach, przedsiębranych celem usunięcia tak licznych zawad stojących rozwojowi rolnictwa, handlu i przemysłu na zawadzie, o naroście nowych kapitałów krajowych myśleć wcale nie można, a kapitały pozostałe jeszcze z lepszych czasów, cudem prawie uratowane z przesilenia, schroniły się wszystkie razem do kas oszczędności. Wkładki do wszystkich galicyjskich kas oszczędności przenoszą już obecnie 13 milionów złr. Ogólna ich suma wyższą jest więc od ogólnej sumy kapitału zakładowego wszystkich instytucyj finansowych galicyjskich razem wziętych. Wynika ztąd, że w Galicyi więcej kapitałów spoczywa, niż pracuje, i że przy takiem położeniu rzeczy, kasy oszczędności są właściwemi regulatorami wysokości stopy procentowej w kraju i przynajmniej stósownej części swych zasobów kapitałowych użyć powinny na zaspokojenie potrzeb osobistego kredytu w rolnictwie, handlu i przemyśle. Tylko wspólna praca w s z y s t k i c h kapitałów krajowych zdoła przynieść częściową przynajmniej ulgę w stosunkach krajowych, jęczących dziś pod uciskiem lichwy straszliwie jeszcze u nas grasującej.

Pominąć w końcu nie możemy nader ważnego objawu gorliwości obywatelskiej, która sprawiła, że wszystkie nasze plagi ekonomiczne znalazły wymowny wyraz w głosach podniesionych przez deputowanych naszych w Radzie państwa. Dowodem tego są szczególnie w świeżej pamięci naszej zostające mowy deputowanych Rydzowskiego, Kabata i Dunajewskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 28 grudnia.

(R.) „Z nad Bosforu“ otrzymała dziś *Nowa Presse* dwa listy dość ciekawe o stanowisku Anglii w sprawie wschodniej, o działalności dyplomacyi europejskiej, tudzież o zachowaniu się Turcyi w najbliższej przyszłości. Data położona na czele drugiego listu dowodzi, ze nie pochodzi on z nad brzegów Bosforu, albowiem list z Stambułu potrzebuje więcej niż 3 dni do Wiednia. List ten, mniejsza o to zkąd pochodzi, zawiera wiadomość bardzo prawdopodobną, iż Turcya postawi w Cetinji owe *ultimatum* a ewentualnie zajmie Czarnogórę, aby zapchać źródło powstania. Rola Czarnogóry w obecnem powstaniu znaną jest powszechnie. Bez poparcia ze strony Czarnogóry powstanie nie zdołałoby utrzymać się tak długo. Turcya teraz zrobi wszelkie wysilenia, aby stłumić powstanie, a zatem weźmie się zapewne i do Czarnogóry. W Stambule widzą aż nadto dobrze, że rozchodzi się o to głównie, czy powstanie zdoła przezimować i czy wiosna r. 1876 zastanie jeszcze powstańców na polu walki. Wielu bowiem utrzymuje, że zdaniem dyplomacyi tureckiej, cała akcya trzech mocarstw, zwłaszcza Austryi i Rosyi, niema innego celu, tylko zyskać na czasie i przepędzić zimę na kampanii reform i rozmaitych projektów. Trudno wiedzieć, czy to jest celem obu mocarstw, tj. Austryi i Rosyi, czy też tylko jednego z nich z podejściem drugiego, ale to pewna, że w Stambule tak widzą rzeczy przez pryzmat akcyi jen. Ignatiewa, marzącego o powszechnem powstaniu Słowian na wiosnę. Jak bujnemi są kombinacye polityków na Wschodzie, świadczy list belgradzki w *Augsb. Allg. Ztg*, podług którego między Austryą a Rosyą miała już nastąpić umowa co do stałej okupacyi kilku prowincyj tureckich i przyłączenia ich do dotychczasowych obszarów państwowych. Zakrawa to na projekt podobny z r. 1867, który podług Emila de Girardin miał istnieć wówczas w Berlinie i to jako program umowy między Austryą a Prusami.

Czem *Prov. Corresp.* jest w Berlinie, tem *Pester Lloyd* jest w Peszcie. Poważny dziennik węgierski w tonie dość groźnym przemawia w sprawie bankowej. Rząd tutejszy jeszcze nie odpowiedział na notę rządu węgierskiego w sprawie bankowej, lecz zapewne wkrótce odpowie, albowiem gabinet przedlitawski zajmował się ostatniemi dniami bardzo seryo tą sprawą. Zwłoka ta gniewa widocznie Węgrów. Artykuł *Pester Lloyda* wskazuje, że żądania Węgrów są dość jasne, i że rząd węgierski nie myśli odstąpić od tych żądań. Węgrzy pragną odrębnej instytucyi bankowej i jej urzeczywistnienia bądź w zgodzie z rządem austryackim i bankiem narodowym, bądź też bez porozumienia. Czytając wywód *Pester Lloyda* i znając zapatrywania w Wiedniu panujące możnaby mniemać, że porozumienie będzie rzeczą dość trudną.

List z Pragi w *Polit. Corresp.* donoszący o usiłowaniach p. Prażaka, aby zniewolić deklarantów czeskich do porzucenia opozycyi biernej i połączenia się z malkontentami wiernokonstytucyjnymi na polu gospodarskiem, wywołał ciekawy komentarz ze strony dziennika *Morgenpost*; pomimo to mówi, że podobny alians nie jest niemożebnym, albowiem „z samej wiernokonstytucyjności“ żyć niepodobna, a ludność wiedeńska zgodzi się na byle jakie rządy, jeśli one wypiszą na swym sztandarze ratunek gospodarski. Są to argumentacye indywidualne, na które nigdy nie zgodzi się cały obóz wiernokonstytucyjny. *Morgenpost* skarżyła się wczoraj także, iż dzienniki teraz tak mało we Wiedniu zarabiają, iż tak wysokie muszą płacić podatki i tak małe mają dochody z inseratów. To prawda, że dziennikarstwo pod względem materyalnym najgorsze teraz ma czasy.

Ustawy wojskowe, które otrzymały sankcyę ostatniemi dniami, bardzo dobre znalazły przyjęcie w opinii publicznej. Chwalą głównie organizacyę sztabu jeneralnego na wzór systemu pruskiego, z uwzględnieniem wszelako stosunków austryackich. Szef sztabu jenerał John, będzie miał stanowisko prawie równorzędne z ministrem wojny jenerałem Kollerem, lecz statut o organizacyi sztabu jeneralnego wyraźnie

---

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

XXI.

(Koniec roku; teatra: *Petite Pluie*, *Regina Sarpi*, *Les Bêtises d'hier* nieco bliżej o bluetce p. Pailleron; przyczyny wypadku z balonem *l'Univers*; noworoczne książki i zabawki.)

Przy dogorywającym już roku zdawałoby się, że w ruchu paryskim nastąpiła chwila stagnacyi, jakby chwila rachunku z własnem sumieniem, ale czy skruchy? Oprócz bluetki z *Comédie française*: „*Petite Pluie…*“ w teatrach nie znajdujemy nic nowego, nic przynajmniej godnego uwagi. — *Regina Sarpi* z teatru historycznego jest postacią tak wstrętnie krwawą, iż trudno pojąć, dla czego te sceny korsykańskiej wendetty ściągają tam tłumy; wprawdzie są to te same może tłumy, które w dnie krwawych też egzekucyj zapełniają okolice placu i więzienia de la Roquette.— *Les bêtises d'hier*, w *Variétés*, są zbyt skromne w swoim tytule; *s'il n'y avait là que des bêtises!* Sądzę, iż autorowie tych nieprzyzwoitości, pomylili się co do epoki roku. Chodziło im widocznie o farsę jarmarczną — lecz się nie spostrzegli, że w epoce *de la foire aux étrennes* niewczesnem być może widowisko, które z samej swej natury, należało się wielkanocnej epoce *de la foire aux jambons.*

Gdyby więc nie to nieszczęście, jakie spotkało ostatnich aeronautów paryskich, kronika paryska byłaby zmuszoną ograniczyć się także do nowo-rocznego jarmarku, do illustrowanych wydawnictw dla dzieci… dojrzałych i do zabawek *d'actualité*, które również nie samą tylko drobną dziatwę zabawiać mogą.

Lecz pocznijmy od zanotowanej na wstępie bluetki. *Petite pluie abat grand vent;* mawiają Francuzi. Na wstępie też oprócz silnego wichru z błyskawicami i grzmotem na alpejskim przesmyku wiodącym z Francyi do Włoch, znajdujemy równie silną burzę w młodych sercach dwojga podróżnych biegnących ukryć we Włoszech swoją miłość i… przestępstwo.— Ona, jest młodą żoną nieznośnego (naturalnie!) męża, który gra w karty, poluje na niedźwiedzie, harcuje po polach z hartami a żony swojej zrozumieć nie jest zdolny — przeto jej nie godzien. On jest to ów nieśmiertelny wąż, który jej pomógł do odkrycia wszystkich niedostatków męża — zaś po porównaniu, do odgadnienia odpowiednich przymiotów i zalet w sobie samym. Następstwo to jest zawsze nieuniknionem; częstokroć młoda żona niepomyślałaby o niedostatkach męża a nawet tyle mogłaby się do nich przyzwyczaić, iż w końcu poprawa męża nie miłą stačby się jej mogła; gdyby zrządzeniem losu obok tego męża niepojawił się o n — ten fatalny o n, którego samo ułożenie, znalezienie się, samo zachowanie się względem n i e j, jest bezustanną choć niemą krytyką jej męża. Jeżeli wówczas o n a, w poczuciu swych powinności nie znajdzie potrzebnej odwagi do zasłonięcia sobie oczu, do wyrzeczenia się wszelkiego między n i m a mężem porównania — to się biedna niespostrzeże z jaką wzrastającą szybkością zsuwając się po tej pochyłej równi małżeńskiego pożycia, dojść musi do wniosku, że męża kochać nie może, a niekochać ma prawo, gdyż mąż jej nie rozumie tak jak przez n i e g o zrozumianą być by mogła — że mąż przeto nie jest godzien, aby poświęcała mu wszystkie swe młode złudzenia, wszystkie porywy serca, które o n w niej rozbudzić potrafił, przeto najwyższego jej poświęcenia jest godzien. To jej usposobienie j e g o śledczego wzroku ujść nie może. Czy potrzeba im było wiele zwierzeń, próśb, zaklęć, przysiąg dozgonnej miłości? — Być może, lecz głównie pierwszej tylko potrzeba sposobności. Na balu u jej ciotki pani baronownej, zamieniono jakieś tajemnicze znaki; on najprzód, za nim ona, opuścili salę cichaczem. Na zakręcie ulicy stała przygotowana karetka pocztowa — pocztylion zaciął biczem cztery dziarskie perszerony, i już wolni jako błędne jaskółki oboje marzą tylko o swem przyszłem gniazdku za alpejskim przesmykiem pod włoskiego nieba błękitem.

Częstokroć złudzenie trwać może nieco dłużej, lecz istotne to dla n i e j szczęście, gdy rozczarowanie wcześniej nastąpić może jak np. w bluetce p. Pailleron. Spadający w pobliżu toczącej się karetki piorun, wystraszył konie, które pomimo zręczności pocztyliona silnie w bok się rzuciły. Dyszel pękł a i oś nieco nadwerężona. Na górskim przesmyku istotna puszcza, jedną tylko ożywiona oberżą. Pomimo naturalnego zresztą wstrętu i obaw przed możliwą pogonią, podróżni zmuszeni przed wiatrem i deszczem szukać tam schronienia, tem bardziej, iż kowala trzeba szukać o parę kilometrów a bez naprawy karetki w dalszą drogę puścić się niepodobna. W oberży pusto i zimno i jedna tylko otyła i rubaszna gospodsia… mniejsza oto! dla zakochanych wszak i piekło wydać się może rajem… z daleka lnb na chwilę.

Nieme mruganie oczów przerywa im jakiś turkot o n rzuca się do okna, o n a pobladła. To powóz ciotki, pani baronowej, która dostrzegłszy zniknięcie i domyślając się, choć nic nikomu nie mówiąc, kazała zaprządz konie i puściła się w pogoń za uciekającymi. O n a pobladła, lecz nic już jej postanowienia przełamać niezdoła, tem mniej przewidziane, znane, oklepane morały cioci. Napróżno baronowa stara się odsłonić przyszłość, wszak mąż nigdy podobnej zniewagi nie zniesie, zażąda u rządu włoskiego i otrzyma wydanie przestępnej żony i zaprowadzi ją przed kratki kryminalnego sądu przysięgłych. „Nie ma poświęcenia bez męczeństwa!“ odpowiada ona z zapałem raczej niźli z rezygnacyą. „Zapewne! piękne męczeństwo, służyć za przedmiot drwinek tej samej gawiedzi, która niedawno lubowała się w podobnym procesie piekarki wykradzionej przez rzeźnika z rogu ulicy!“

Wszystkich argumentów i moralnych nauk baronowej przytaczać tu nie myślę, tem mniej iż pozostają one bez żadnego skutku. Przecież moralizatorka nie uznając się jeszcze za zwyciężoną rzuca siostrzenicy wyzwanie: „Dobrze! więc niechaj rzeczywistość oczy ci otworzy!“ i wychodzi zamykając drzwi za sobą.

Tu sytuacya zaczyna być drażliwą. Baronowa oddala się, gdzie? po co? czy nie celem uprzedzenia męża? A te przeklęte drzwi zamknięte! A ten nieznośny pocztyljon, który nie powraca! Ta w końcu oberżystka, której dostukać i dowołać się nie można! Mąż uprzedzony z pewnością rzuci się w pogoń, a tu jak na złość burza ucichła i już tylko drobny deszcz pada który ani mu koni wystraszyć, ani powozu połamać, ani jemu karku nakręcić nie zdolny. A jeśli mąż przybędzie z władzami, może z prokuratorem, czemu nie z żandarmami? J ą niezawodnie posadzą i odwiozą w powozie, lecz j e g o na sznureczku między dwoma żandarmskiemi końmi poprowadzą? W tym zresztą razie nie ma co już myśleć nawet o sądzie przysięgłych, o trybunale karnym; w takiej okoliczności, jako na gorącym uczynku ucieczki i uwięzienia schwytani, pociągnięci będą wprost jako owa piekarka i rzeźnik narożny, przed sąd policyi poprawczej!… *Quelle horreur!*

Wtem na zewnątrz słychać jakieś ciężkie kroki… Przebóg! wszak to żandarmi! *to po nich!* niezawodnie po nich!… Co począć? Ocalić przynajmniej istotę samą rzeczy, skoro już pozorów ocalić niepodobna? „Gdzie masz moją fotografię?! oto twoje włosy! oto listy, które od ciebie odbierałem! oto te któreś do mnie pisał! niechaj nie zapomnę o tej zaschłej róży, zadatku pierwszego wyznania! itd. itd…“ I tak biedny o n zdjęty trwogą… o n i ą, lecz z pewnością i o siebie, kręci się biega po izbie, wypróżnia wszystkie swoje kieszenie, wszystkie kartki z pugilaresu gotów wydrzeć, aby zniszczeniem wszelkich śladów przeszłości ocalić grunt i przeczyć przeciw rzeczywistości.

Zniszczyć, spalić wszystko… oto komin… lecz w kominie ognia nie ma! Zapałki? Na Boga! gdzie moje zapałki? Żandarmi już w oberży. Ach! nareszcie!.. Potarta zapałka zajaśniała chwilę jakimś żywym blaskiem, tym blaskiem ostatniego płomienia gasnącej gromnicy, blaskiem ostatniego przed śmiercią uśmiechu… a fotografia, listy, włosy, świeże i zeschłe kwiaty, drobne jakieś resztki pomiętych wstążek i koronek, wszystko to prawie w jednej chwili spłonęło, tyle O n dokładał starania aby nie zostawić żadnego śladu i wszystko, do ostatniego źdźbła sztucznego kłosa w popiół zamienić!.. A o n a?… Ona patrzała w milczeniu na bluźniercze *auto da fe* wszystkich śladów tych motylich marzeń, jakie kiedykolwiek jej uroczą główkę w czar rozkołysały! Lecz ileż wymownem być może takie milczenie? W jej oczach lśnić musi łza… łza żalu i łza bólu, na jej ustach igrać musi uśmiech… uśmiech politowania i uśmiech pogardy.

W tej chwili zamknięte drzwi się otwierają… czy już żandarmi? Nie! to baronowa, a przez drzwi uchylone widać stróżów publicznego porządku gwarzących obojętnie przy kubka wina z oberżystką, o

nadmienia, że szef sztabu będzie mógł działać tylko w porozumieniu z ministrem wojny. Sumienie konstytucyjne *Nowej Pressy* jest zupełnie zaspokojonem, inne pisma mówią, że armia otrzymała na gwiazdkę najpiękniejszy podarunek, jakiego tylko pragnąć mogła, tylko *Tagblatt* i *Morgenpost* pełne są obaw konstytucyjnych i wyrażają zdanie, że stosunek jenerała Kollera do jenerała Johna będzie podobnym do stosunku ministra handlu do jeneralnego dyrektora kolei żelaznych.

Berlin 26 grudnia.

Zgoda księcia Kanclerza z liberałami coraz więcej zaczyna się chwiać. Wiadomo, że ks. Bismark daje za powód reformy kodeksu niebezpieczeństwo wynikające z postępu socyalistów i wzrostu żywiołów rewolucyjnych. Obecnie organ Kanclerza kładąc nacisk na silną organizacyę socyalistów, przemawia o potrzebie zorganizowania konserwatystów. Organa konserwatywne odpowiadają na to, że nie ich stronnictwo umizgało się do socyalistów, ale właśnie stronnictwo rządowe, które wchodziło w układy z Lassalem, Schweitzerem itp. przywódzcami ruchu. Dowodzą faktami, że Lassale miał stosunki ze sferami rządowemi; Wagener, mający tak wysokie stanowisko urzędowe, służył za pośrednika z Schweitzerem, którego był przyjacielem. (Schweitzer umarł w tym roku). Wagener wydawał socyalistyczne broszury Dra Dühringa w 1867 i 68 r., a *Nordd. Allg. Ztg* popierała lassalistów i Schweitzera przeciw Schultzemu z Delitsch. Popularny dziennik *Daheim*, otrzymujący subwencyę z gadzinowych funduszów, czynił propagandę i umieszczał portrety Blankenburga, Wagenera itd. Dziś inny wiatr wieje, rząd zużywszy liberałów, wypróbowawszy socyalistów, zwraca się do konserwatystów i proponuje im przymierze. Chwila może być blizką, kiedy to przymierze stanie się faktem, a mianowicie, jeśli liberały nie będą chcieli głosować za zmianami kodeksu.

Utrzymują, że rząd niemiecki wysłał notę do gabinetu angielskiego względem wypadku parowca Lloyda z Bremy „Deutschland“. Nota przypisuje winę katastrofy władzom morskim w porcie, w pobliżu którego zaszedł ten wypadek i domaga się wynagrodzenia dla rodzin ofiar, które życie postradały. Tutejsze biuro prasy przesłało instrukcye do wszystkich dzienników niemieckich, aby uderzały na służbę portową angielską.

Zaręczają mi z dobrego źródła, że rząd postanowił przed kilkoma dniami w przewidywaniu owacyi ze strony ludności katolickiej, aby biskupów, których czas więzienia upływa wkrótce, przed terminem uwolniono z więzień, i aby ich przewieziono wcześniej do jakiego małego miasteczka, leżącego opodal od ich dyecezyi, gdzie będą pod strażą internowani. Straż zaś nie opuści ich, aż z dniem, kiedy kara więzienna upłynie. Środki te ostrożności mają być osłonione największą tajemnicą, a nawet dyrektorowie więzień nie będą naprzód o niczem zawiadomieni. Prawdopodobnie, że wykonanie tych rozporządzeń będzie powierzonem policyi.

Rzym 20 grudnia

Izba poselska odroczyła się do 20 stycznia, lecz w nieobecności p. Minghettego, minister robót publicznych Spavento oświadczył, że zastrzega w tej mierze prawa korony. Otóż obiegały przed parą dniami pogłoski, że rząd nie powziął jeszcze postanowienia, czy sesya ma być zamkniętą, czy parlament ma się jeszcze zebrać w styczniu. O ile moje informacye sięgają, sesya parlamentu jest już skończoną, a nowa nie zbierze się przed połową marca, a wtenczas jak zwykle będzie mowa tronowa.

Na wczorajszem posiedzeniu zaszedł ciekawy epizod. W przerwie porządku dziennego p. Mantellini sprawozdawca projektu ustawy odnoszącej się do listy cywilnej, o której wam pisałem w jednym z poprzednich listów, złożył swoje sprawozdanie na stole prezydyalnym. Wówczas p. Minghetti zabrał głos oświadczając: „Niewiem czy Izba zakończy dziś rozprawy nad budżetem robót publicznych, lecz w razie gdyby go nieskończyła, proponuję aby jutro rano przystąpiła odrazu do rozpraw nad ustawą o liście cywilnej, o której p. Mantellini składa sprawozdanie“. Otóż mimo tego wyraźnego żądania ze strony ministra, Izba przeszła do innego przedmiotu, niespiesząc się wcale z zawotowaniem listy cywilnej dla Wiktora Emanuela, przeznaczonéj na ukończenie nowych stajni przy Kwirynale. Projekt przyjdzie zapewne na stół na rok przyszły i uchwalonym będzie bez rozpraw. Tymczasem jednak zachowanie się Izby w obec króla nie jest wcale grzecznem i daje temat do uwag i rozmów w kołach politycznych. Zauważano także, że projekt odnoszący się do uregulowania Tybru, został także odłożony *ad calendas graecas*. Czyliżby to było zamiarem rządu?

Budżety natomiast wszystkich ministerstw zostały zawotowane i zatwierdzoną władza wykonawcza na rok przyszły. Nie sądzę wszelako, aby ministeryum mogło być zadowolone z ostatnich miesięcy sesyi parlamentu. Gabinet nie może powiedzieć, że postępował, lecz że wlókł się, mając za sobą większość bardzo chwiejną, obojętną i rozczarowaną. Wobec poczucia bezwładności, niemożności dokonania czegoś, coby było silnem, porządnem, korzystnem — deputowani ociągają się z zebraniem na Monte Citorio. 200 do 212 deputowanych zasiada w Izbie z ogólnej cyfry 500 z górą. Najwięksi optymiści muszą na ten widok zwątpić. Cóż robić? kiedy ogólny brak wiary w stałość nowej budowli. Nie brakowało wysileń, poświęcenia, energii, zgody do konspiracyi, do podkopywania dawnego stanu i przygotowywania jedności; ale dziś ręce opadają, kiedyby trzeba podtrzymywać nowy gmach. Zdawałoby się na pierwsze wejrzenie, że nic temu gmachowi nie brakuje, że jest okazały, ma wspaniałe proporcye — ależ niema podstaw i podwalin. Wszyscy też powtarzają, do jakiego bądź należą stronnictwa: jakoś to nie idzie?

Sprawozdanie dep. Mantelliniego, o którem wspomniałem powyżej, jest nader ciekawe, podaje bowiem zestawienie cyfer szczegółowych listy cywilnej z różnych epok wzrostu państwa włoskiego i nie waha się uskarżać na te wzmagające się żądania pieniędzy. Pod formą poważną i pełną uszanowania ukrywa się tam satyra. P. Mantellini nie szczędzi zawsze w sposób najprzyzwoitszy nikogo: króla, ministrów, komendanta Pisone, wszelako w konkluzyi przemawia za przyjęciem projektu.

Londyn 23 grudnia.

Prasa angielska dwa czyni zarzuty ministerstwu: naprzód co się tyczy zakupna akcyj suezkich, gdyż niezwołano zaraz parlamentu, aby mu wyjaśnić cel i powody téj tranzakcyi; powtóre, ponieważ lord Derby ograniczył doniosłość téj tranzakcyi w mowie swéj w Glasgowie, czyniąc z niéj kwestyę czysto-handlową.

Lord Derby chciałby wmówić, że celem zakupna akcyj było wprost nabycie udziału w tem przedsiębiorstwie, które w wysokim stopniu interesuje handel angielski. Jego oświadczenie w tym duchu, różni się bardzo od tego, jakie uczynił kanclerz skarbu przed kilku dniami, mówiąc, że wobec grożących zawikłań na Wschodzie, rząd angielski uważał za rzecz pożądaną wzmocnić położenie interesów angielskich w Egipcie, nawet kosztem pewnych nieokreślonych odpowiedzialności, jakieby nań spaść mogły.

Dwa te oświadczenia kanclerza skarbu i ministra spraw zagranicznych nie zgadzają się wcale[illegible] Mniemam, że istotną przyczyną w[illegible] z sobą pod względem jasnego i kat[illegible] się rządu nia powodów, jakie [illegible]gorycznego wytłómaczenia Wschodzie, jak[illegible]go skłoniły do nowéj akcyi na (którego s[illegible] również do niezwołania parlamentu jest [illegible]sya rozpocznie się nieco później niż zwykle) [illegible], że p. Disraeli nie chce pokazać kart, jakiemi gra, zanim lepiej nie pozna położenia sprawy wschodniej. W téj chwili nieznaną jest jeszcze w *Foreign-Office* osnowa noty zbiorowéj trzech rządów cesarskich i rząd angielski nie może naturalnie przewidzieć komplikacyj jakie ztąd wyniknąć mogą.

Lord Derby otrzymał od Rosyi i Austryi urzędowne zawiadomienie, że ani jedno ani drugie z tych mocarstw nie chce w téj chwili dotykać kwestyi wschodniej w całéj jéj rozciągłości, lecz wątpią tu o dobréj wierze Rosyi. Rosya wysunęła naprzód Austryę i namówiła ją do zredagowania noty dyplomatycznéj i do sformułowania swych żażaleń i żądań względem Turcyi, lecz panuje tu przekonanie, że Rosya radzi tymczasem Turcyi przyjąć protektorat rosyjski. Gdy raz Sułtan przystanie na to, Rosya rozprawi się wprost z Turcyą na swój sposób, o tyle przynajmniéj, ileby na to zezwolić mogły inne mocarstwa.

Rosya ze wszystkich mocarstw najwięcéj ma wpływu na Portę. I tak skłoniła ona Turcyę do przyjęcia, bez cienia nawet protestacyi, zniesienia traktatu co do morza Czarnego. Dziś mogłaby ona łatwo uzyskać w Konstantynopolu przyzwolenie dla swéj floty zajęcia „Złotego Rogu“ w celu dania Sułtanowi opieki wobec wymagań innych mocarstw. Wierzą tu, że istnieje w Konstantynopolu spisek tego rodzaju. Możnaby zarzucić, że Niemcy i Austrya sprzeciwiłyby się wykonaniu jego. Lecz gdy Rosya będzie już raz w Konstantynopolu, opozycya ta straci wiele na swéj wadze. Co do sposobu postępowania, jaki przybierze Anglia ze względu na notę zbiorową mocarstw, prawdopodobnem jest, że rząd angielski zaproponuje odroczenie żądania reform, jakie w niéj jest zawartem, póki reformy, w których rząd turecki wziął inicyatywę, nie zostaną zastosowane i wypróbowane. Gabinet angielski nie powziął jeszcze stanowczego postanowienia pod tym względem, lecz jeżeli rzeczywiście Rosya zechce grę swoją przeprowadzić na swój rachunek z Turcyą bez Austryi i Niemiec, najlepszym byłoby na to środkiem ze strony Anglii, wystąpić jako przyjaciołka i protektorka Turcyi.

To jedynie jest pewnem, że p. Disraeli chce lepiéj poznać zamiary trzech wielkich mocarstw zbiorowo i szczegółowo, zanim się w całéj pełni oświadczy w sprawie kanału suezkiego. Jeżeli Turcya poszukując protektora, rzuci się w objęcia Rosyi, kwestya wschodnia, zawikła się na seryo. Mogę was zapewnić, że w sferach najwyższych rządu mniemają, że ewentualność ta jest na drodze spełnienia.

Madryt 20 grudnia.

Wielka liczba reprezentacyj prowincyonalnych wystosowała do króla uwagi zwracające się przeciw *fueros* prowincyj północnych. Dziennik *La Epoca* wobec tych manifestacyj przestał stawać w obronie *fueros* i żądał utrzymania przynajmniej części tych przywilejów, o ile nie sprzeciwiają się jedności narodowej i bezpieczeństwu kraju. Tymczasem w wielu kołach politycznych i rządowych nie ma bynajmniej pewności co do skutków zniesienia *fueros*, i wiele osób obawia się jeszcze, że podobny krok mógłby w następstwie wywołać i poniekąd uprawnić w danej chwili ruch separatystyczny w tych prowincyach, które zawsze uznawały królów hiszpańskich swoimi panami, tylko pod warunkiem szanowania *fueros*. „Jeśli nie, to nie!“ Prowincye te mogłyby sądzić się w prawie wyzwolenia się; a nawet poddania się innemu zwierzchnikowi. Prawa, zwyczaje, jakie wytworzyły się z biegiem wieków, trudno zmienić odrazu. A nadto wielu liberalnych mieszkańców tych prowincyj przypomina swoje usługi i niebezpieczeństwa dla sprawy liberalnej, których nie należałoby odpłacać pozbawieniem ich praw i przywilejów, jakie posiadają.

Oto spis wodzów, którzy dowodzić będą dywizyami rządowej armii północnej, podczas niedalekich operacyj. Jenerał komenderujący armią na lewem skrzydle, Quesada; dowódzcy dywizyj pod jego rozkazami: Moriones, Loma i Blanco de Echerria: jenerał komenderujący na prawem skrzydle, Martinez Campos; dowódzcy dywizyj pod jego rozkazami: Primo de Rivera i Blanco de Tienas. W razie, jeśli obie armie połączą się ku wspólnej operacyi, starszy z dwóch jenerałów naczelnych obejmie dowództwo naczelne. Ale jeśli król znajdować się będzie przy armii, on będzie naczelnie dowodził. Jenerał Salamanca chciał udać się na północ, ale ze względu na jego doskonałą znajomo[illegible] teritoryum, kazano mu strzedz linii Eb[illegible] dyerami Allemanym i Ximen[illegible] z brygapod jego rozkazami [illegible]desem Polariosem Liz[illegible] mianowany naczelnym wodzem wszystkich sił karlistowskich w prowincyach Baskich i w Nawarze, pod rozkazami swemi ma Mogrovieję. Perula zaprzestał opozycyi przeciw Lizarradze.

Minister finansów Salaverria, otrzymuje od wielu kapitalistów propozycye ofiarujące mu pieniądze, ale postanowił nie przyjmować ich, chyba pod temi samemi warunkami co zaliczki poprzednie, podczas gdy kapitaliści stawiają warunki zbyt uciążliwe.

Zdaje się, że minister łaski i sprawiedliwości pracuje nad dekretem o prasie, który będzie zastępował ustawę prasową w czasie wyborów i aż do chwili, dopóki kortezy nie uchwalą ustawy stanowczej.

Zaczynają tu uczuwać potrzebę przeciwdziałania nadużyciom wolności wychowania, nadanej za czasów rewolucyi. Wolność ta sprowadziła zamęt jak najopłakańszy, sponiewieranie tytułów akademickich, z których zrobiono sobie handel niemal publiczny. Minister oświecenia, hr. Toreno, chwycił się środków ku zapobieżeniu tym nadużyciom. Myśli on nawet poddać nowemu egzaminowi tych, którzy od r. 1868 uzyskali tytuły akademickie. Sama zapowiedź tego zamiaru wywołała naturalnie głośne krzyki.

Naczelny wódz armii konstytucyjnej w Katalonii, znajdujący się w pochodzie ku północy, a który wczoraj odbyć miał w Saragossie przegląd swych wojsk, ogłosił proklamacyę pełną zapału, która sprawiła wrażenie jak najlepsze; mówi w tej proklamacyi, że nastała dla nich chwila podania ręki braciom na północy i przywrócenia pokoju tym prowincyom, jak go już przywrócili Katalonii i prowincyom środkowym.

Marfori, wciąż więziony w Kadyksie, jest chory.

Konstantynopol 18 grudnia.

Zimę mamy ostrą i wczesną; zapowiedziała się gwałtownemi burzami i deszczami ulewnemi, a nakoniec obfitym śniegiem. Panująca powszechnie nędza czyni zimę trudną do przebycia i staje się przyczyną licznych zbrodni przeciwko osobom i przeciwko własności, które policyi trudno wykryć, a cóż dopiero im zapobiedz.

Mieliśmy tu ogłoszenie firmanu sułtańskiego, obejmującego przyrzeczone reformy we wszystkich gałęziach administracyi. Nie zapuszczam się w szczegóły, bo pewnie już otrzymaliście go w dosłownem brzmieniu. Firman ten zatwierdza w ogólności swobody i łaski nadane poprzedniemi *hatami* sułtańskiemi i wyszczególnia je z dodatkami zapewniającemi wykonanie ich na prawdę. Należy oczekiwać ogłoszenia regulaminów, których zastosowanie tych różnorodnych reform w praktyce wymagać będzie. Spodziewajmy się, że nie pozostaną one martwą literą.

Poseł austryacki jest niezadowolony z ogłoszenia tego firmanu, hr. Andrassy bowiem spodziewał się, że rząd turecki oczekiwać będzie propozycyj co do reform, nad którymi sam pracował, a które poddał był gabinetowi petersburskiemu do zatwierdzenia. Wielki wezyr chciał widocznie uniknąć pozoru, jakoby ulegał wpływom zagranicznym, tem więcej, ile że od czasu objęcia steru, sam zapowiadał reorganizacyę administracyi cesarstwa.

W jednej z ostatnich nocy pożar zamienił w perzynę konak byłego wielkiego wezyra Husseina Avniego paszy. Starczyło mu zaledwie czasu na wyratowanie się z tem, co miał na sobie, równie jak i cały personal jego domu. Strata jest znaczną.

Organizacya służby pocztowej z zagranicą nie czyni postępów, a Rumuni uporczywie czynią trudności wszelakiego rodzaju. Chcieli skorzystać z tej sposobności, aby wymódz na Porcie uznanie nazwy Rumunii, które jej przyznały wszystkie mocarstwa. Zdaje mi się, że Turcy źle wzięli się do rzeczy, i nie tu miejsce do wzdrygania się przed nazwą, którą usprawiedliwiają akty z przeszłości i faktyczne położenie rzeczy. Zważcie, że Porta pozwoliła rządowi księcia Karola bić pieniądze; monety te noszą napis: *Rumunia*, z herbem tegoż Księstwa. Między innemi na konferencyi Berneńskiej, obradującej nad traktatem unii pocztowej, pomiędzy państwami podpisującemi znajduje się Rumunia, a nie podniosła się przeciw temu żadna protestacya ze strony delegata tureckiego, protestacya zresztą nie byłaby miała żadnego znaczenia.

Giełda w Galaczu przedstawia zawsze tę samą fizyonomię; kurs walorów tureckich zdradza niepewność i obawę. Nastąpi niezawodnie zwrot, gdy będą dowody, że reformy tem samem wejdą w życie na prawdę i szczerze. Publiczność nie bardzo zadowolona jest z firmanu. Istnieje powszechne niedowierzanie co do jego wykonania, a najlepszym tego dowodem jest zniżka kursów, którą powitano jego ogłoszenie.

Kraków 29 grudnia. *Przegląd Lwowski* zamieścił był wiadom[illegible] o uregulo[illegible], którą za nim powtórzyliśmy [illegible] konkordyi. Dziś *Gazeta Lwowska* zamieszcza zaprzeczenie tego doniesienia w następującej formie:

„Od jednego z dostojników metropolitalnych lwowskich otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W ostatnich czasach obiegała pogłoska po dziennikach krajowych i poznańskich, zapewne wzięta z *Przeglądu Lwowskiego* (zeszyt grudniowy str. 755), jakoby Stolica Apostolska postanowiła uregulować, a właściwie, jak się to słowo dalej tłumaczy i jak je pojmują inne dzienniki, znieść *konkordyę*, którą w r. 1863 unormowane zostały stosunki obrządków rzymsko- i grecko-katolickiego w Galicyi na zasadzie: *Suum cuique*. Możemy zapewnić, że pogłoska ta nie ma żadnej prawdziwej podstawy i że o zniesieniu *konkordyi* nikomu w Rzymie na myśl nie przyszło; przeciwnie *konkordya* zawsze uważać się ma za normę do traktowania wzajemnych stosunków obrządków katolickich w Galicyi ze stanowiska przepisów kościelnych według prawdziwego pojęcia o unii: *Unio ex natura sua partes, quas unit, non destruit, sed conservat; secus non esset unio sed destructio*“.

Wybór posła na sejm krajowy z okręgu gmin wiejskich dawniejszych powiatów Limanowa i Skrzydlna, rozpisany został na d. 16 lutego.

N. Pan nadał koncepiście ministeryalnemu w ministerstwie oświaty Klemensowi Drozdowskiemu tytuł i charakter sekretarza ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Prezes krajowéj dyrekcyi skarbowéj mianował praktykantów konceptowych Karola Jarosiewicza i Wojciecha Wawrzkowicza kancepistami skarbowymi.

Wiedeń 28 grudnia. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza nowe rozporządzenia wojskowe, które mają na celu uregulowanie awansów podczas wojny, oraz organizacyę sztabu głównego. Najważniejszem niezawodnie jest rozporządzenie ostatnie, albowiem sprawa organizacyi sztabu głównego od pewnego czasu była przedmiotem obszernych rozbiorów w dziennikach fachowych i niefachowych, a co więcéj była ona podobno przyczyną wystąpienia jenerała bar. Kuhna z ministerstwa wspólnego. Rozporządzenie rzeczone usuwa atoli obawy, które ustawicznie podnoszono, mianowicie, jakoby organizacya sztabu głównego jako ciała samodzielnego sprzeciwiała się zasadzie konstytucyjnej o odpowiedzialności ministrów tj. iż szef sztabu głównego nie byłby zawisłym od ministra wojny, lecz byłby z nim co do stanowiska swego równorzędnym. Otóż takiego przewrotu nowe rozporządzenie wcale nie zawiera. Owszem powiedziano w niem wyraźnie, iż szef sztabu głównego jest organem pomocniczym ministra wojny, a nawet wnioski do Cesarza, jako naczelnego wodza armii, przechodzić będą tylko przez ręce ministra wojny. Z tego wypływa, że prawa konstytucyjne ministra wojny nie będą naruszone przez atrybucye szefa sztabu głównego, jak niemniéj na nowéj organizacyi nie ucierpi wcale odpowiedzialność konstytucyjna ministra wojny, a tem samem rozporządzenie rzeczone nie przekracza atrybucyj władzy wykonawczéj. Owszem zdaje się, że przez nową organizacyę zamierzono oddzielić ściśle czynność szefa sztabu głównego, jako intelektualnego kierownika działań wojskowych w czasie wojny, i przygotowań do niéj w czasie pokoju, od czynności administracyjnych ministra wojny, któremu służy prawo ostatecznego orzeczenia w kwestyach budżetu dotyczących. W ogóle nowa organizacya utworzoną jest według wzoru pruskiego. Ustawa o emeryturach wojskowych, któréj ogłoszenie zapowiadano, nie została jeszcze ogłoszoną, albowiem sejm węgierski znaczne poczynił zmiany w odnośnéj uchwale Rady państwa.

— Minister skarbu wydał rozporządzenie pod d. 21 b. m. co do urządzenia sprzedaży soli według wagi metrycznéj i co do cen soli do tejże wagi zastosowanych.

— Rozporządzenie ministerstwa handlu, wydane d. 10 b. m. w porozumieniu z ministerstwem skarbu o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z 28go lipca 1875 co do objętości i cymentowania beczek używanych do transpo[illegible] piwa i co do terminu, w ciągu którego mogą być używane [illegible] beczki, opiewa dosłownie: Ważność stempla cymentniczego na beczkach od piwa oznaczona w § 5 powyższego rozporządzenia na jeden rok, przedłuża się na dwa lata aż do dalszego rozporządzenia. Po każdéj naprawie beczki, która pociągnęła za sobą zmianę objętości beczki, należy takową poddać ocymentowaniu. Ustępstwo zawarte w § 6 wspomnianego rozporządzenia, że beczki na piwo dotychczas używane a zawierające w sobie jedno lub dwa wiadra, mogą być używane i po pierwszym styczniu 1876 r. dopóki w ogóle będą do użycia, rozciąga się na wszystkie beczki jakiejkolwiek objętości. Cymentowanie beczek przeznaczonych do wywozu, objętości odmiennéj od téj, jaka jest oznaczoną w § 2 powołanego rozporządzenia, może być uskutecznione na prośbę stron interesowanych przez c. k. normalną komisyę cymentniczą w właściwych c. k. urzędach cymentniczych.

Królestwo Polskie.

Wiadomość podaną przed kilku dniami o ulepszeniu w Królestwie kongresowem komunikacyi wodnej (regulacya Wisły), uzupełniamy doniesieniem o ulepszeniu komunikacyi lądowej, tj. o naprawie dróg bitych w nędznym zostających stanie, który od lat wielu już jest przyczyną skarg głośnych a usprawiedliwionych. *Kuryer Warszawski* dowiaduje się, że ministerstwo komunikacyj wyznaczyło komisyę, która dla sprawdzenia istotnych przyczyn opóźniających roboty restauracyjne i dostawy, ma niezwłocznie udać się do Warszawy. *Kuryer* wymienia osoby wchodzące w skład komisyi i spodziewa się po niej zbawiennego wpływu na usunięcie smutnego stanu arteryj komunikacyjnych. Oby tylko nadzieja ta nie okazała się płonną; urzeczywistnienie jej bowiem będzie zależało głównie od rozbicia owej spółki żydów dostawców z czynownikami rosyjskimi, która funduszami przeznaczonemi na restauracyę i budowlę dróg bitych, zapełnia własne kieszenie, a budowlą i reparacyą dróg zajmuje się dla oka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 grudnia. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej dla prowadzenia dalszych obrad nad odbudową Sukiennic.

— Dziś w południe odbył się w kościele NP. Maryi ślub hr. Stanisława Grocholskiego, syna Henryka i Ksawery z Brzozowskich Grocholskich, z panną Wandą Zamoyską, córką Zdzisława i Józefy z Walickich hr. Zamoyskich. Liczne grono krewnych i liczniejszy jeszcze orszak przyjaciół i znajomych oraz natłok publiczności towarzyszyły młodéj parze, któréj udzielił błogosławieństwa prałat X. Dunajewski, w krótkiej przemowie wspomniawszy o zasługach obu rodzin, o uczuciach religijnych, które odznaczały rodziców obojga państwa młodych. Po wysłuchaniu mszy śtej całe zebranie udało się do mieszkania hr. Zdzisławowej Zamoyskiej, gdzie składano życzenia nowożeńcom.

— Dla rodziny murarza Darmana otrzymaliśmy od Wł. K. 1 złr.

— X. Nikliborc z Nockowy nadesłał nam 10 złr. dla wygnanych lub internowanych księży w Wielkopolsce 10 złr. dla XX. Unitów.

— Po rogach ulic rozlepione jest obwieszczenie Magistratu przypominające, że z dniem 1 stycznia obowiązują w publicznej sprzedaży miary i wagi dziesiętne systemu francuskiego, oraz zawiera ono krótkie w przybliżeniu porównanie tych miar i wag z wie-

---

nowinkach z okolicznej kontrabandy. Baronowa w jednym rzucie oka widocznie wszystkie poprzednie sceny objęła, bo gdy powiodła wzrokiem po obojgu młodych, to jakiś szyderski jakby szatański uśmiech skrzywił jej usta, i z kontrastującym od wzruszenia młodych spokojem odezwała się do siostrzenicy: No pocztylion wasz powraca z pogodą, czy pojedziecie dalej?...“ O n a spojrzała raz jeszcze na n i e g o, a wziąwszy ciotkę za rękę ku drzwiom się zwróciła mówiąc: „Nie! ja z tobą kochana ciotko powrócę!.. O n się został sam, z tak pocieszną miną, że cała publiczność, licząc w to żandarmów, oberżystkę, w głos się roześmiała.

Niektórzy z francuskich krytyków zarzucają tu autorowi przesadę w sytuacyi i naciągnięte nieco rozwiązanie. Czy w sytuacyi istotnie jest przesada? Być może! — lecz że przy takiej sytuacyi także rozwiązanie było nieuniknionem, to wątpliwości nie ulega, bo jest ono najzupełniej naturalnem. Kiedy o n a, jakiemkolwiek być może jej społeczne stanowisko, ulegając czarom miłości czy złudzeń, rzuca się na ten krok stanowczy i dla n i e g o poświęca męża, rodzinę i siebie — to jakiekolwiek grozić jej może niebezpieczeństwo, czy sąd przysięgłych, czy policya poprawcza ją czeka — staje się już o n a niezdolną do żadnego ustępstwa i dla żadnych najważniejszych względów ani jednego kroku w tył nie uczyni. P. Pailleron dotknął tu bezwiednie jednej z najdrażliwszych strun serca kobiecego. Zdawało się autorowi, że bohaterkę swoją uleczy, ośmieszając jej nędzny idealik. Zaprawdę, gruba pomyłka! O n a wszelką śmieszność nietylko że mu wybaczy, lecz nawet za zasługę mu ją poczyta, gdy śmieszność ta wynikać będzie z równego jej postanowienia wytrwania do końca — i bądź co bądź! Czego mu nigdy darować nie zdolna, to tego nieposzanowania przeszłości, z jaką pod pretekstem jej ocalenia niszczył... *oh! le monstre!* jej fotografie, listy, nawet włosy! Gdyby pomimo tej zniewagi, miłość dla niego nie wzięła jeszcze końca, to pewnym być można, iż przeciw wszelkim j e g o przeczuciom o n a nie wahałaby się wyznać wszystko, z dumą nawet, gdyby sądziła, że o n pozostał godnym jej miłości.

Lecz oto właśnie ta podwodna skała, o którą wszelkie podobne postanowienia miłości, czy miłosnej rozpaczy, rozbić się prędzej lub później muszą. Gdyż za zasadę niezaprzeczalną przyjąć można, iż nie ma, absolutnie nie ma człowieka, któryby był godnym podobnej miłości i podobnego poświęcenia — z tej przyczyny jedynie, iż to poświęcenie, dla chwilowego częstokroć szału, jest tak niezmierzonem i tak bezgranicznem, iż o n nigdy ani go należycie ocenić, ani podobnem całego życia poświęceniem odpowiedzieć mu nie jest zdolny. Gdyby o n a w chwili ukazania się żandarmów znalazła w nim dosyć śmiesznej a szalonej odwagi dla przygotowania się do obrony, choćby gołą pięścią — to pomimo procesów, śledztw, więzienia nawet, baronowa powrócić jej mężowi by nie potrafiła. Lecz... O n bał się... *et l'on méprise les lâches!* Nie widzę innego w tej bluetce znaczenia — aczkolwiek dodaję, iż bluetka ta jest bardzo pożądaną przestrogą, gdyż o n nigdy jej poświęcenia godnym być nie potrafi, gdy nie dziś, to jutro, gdy nie dla tych, to dla owakich względów, lecz chwila przyjść musi, w której O n cofnie się... *on le mèprisera et le mèpris tuera l'amour* — to jest nieuniknionem.

Może za szeroko rozpisałem się o tem nowem dziełku Paillerona; lecz są drobnostki tyle przecież zawierające treści, że ochota bierze przeglądnąć ją bliżej. Przepraszając za zbyt długi rozbiór, powracam do kronikarskiej torby, więc do balonu „l'Univers“ i nowo-rocznego na bulwarach jarmarku.

O ofiarach wypadku 8go grudnia wszak pisać nie potrzebuję; mniej poszkodowani są już zupełnie zdrowi, inni codzień powracają do zdrowia. Chodzi mi jedynie o przyczyny wypadku, których początkowe wskazanie pokazuje się błędnem. Najbardziej właśnie poszkodowani, aeronauta Godard i pułkownik Laussedat, który przewodził tej uczono-wojskowej misyi, sądzili na razie, iż ubytek gazu powstał ze skurczenia klapy i popsucia zamykających ją sprężyn kauczukowych. Jednakże gdy obudwom pozostawała jakaś wątpliwość w tej mierze, złożyli dalsze śledztwo w ręce Henryka Giffard, wynalazcy wielkich balonów stałych i pewnego systemu ich kierownictwa za pomocą pary. Inżynier Giffard po ściślejszem badaniu przekonał się, że przyczyną wypadku powinna była być sznurkowa siatka pokrywająca balon. Sądzi on, że wilgoć, mróz i szron tak silnie pokurczyły tę siatkę, że gdy przy podnoszeniu balonu gaz się rozszerzał, powłoka gutaperkowa rozszerzała się z nim razem, bez porównania prędzej niż mrozem ścięta siatka. P. Giffard nie rzuca jeszcze ostatecznej konkluzyi, lecz domyślać się pozwala, iż balon zaczął się wydymać na zewnątrz kratek siatki, której oczka wpijając się w gutaperchę, mogły poczynić niedostrzeżone zrazu szpary, któremi gaz ulatywał. Cokolwiekbądź, same ofiary tego wypadku mają nadzieję, że stanie się on hasłem nowego udoskonalenia powietrznej żeglugi w pośród zimy.

Noworoczny jarmark, wyznaję, kłopoci mię nieco; czemu dać pierwszeństwo? — czy noworocznemu wydawnictwu zbytkownie oprawnych, znakomicie illustrowanych, prześlicznie odbitych a nader zajmujących swą treścią dzieł — czy też zwyczajnym tylko zabawkom? Książki mię nęcą, lecz... miejsca już tak mało, a znane mi całe nadobne grono już w pełnym rozkwicie... dziatek, dla których dzieło p. Blondel, o 50 rycinach, poświęcone historyi... w a c h l a r z a, stałby się mogło bardzo pożądanym podarunkiem. Nie ma kraju, ludu, epoki, w której autor nie przestudyował do gruntu tej jednej z pierwszych prawdopodobnie ozdób kobiecych, nie opisał nam jej znaczenia, symbolów, co za jej pomocą, gdzie i jak mówiono, co pod nim umiano ukryć, jak nim nagrodzić, jak ośmielić, jak odepchnąć lub ukarać, jak nim uszczęśliwić... Lecz przedmiot to doprawdy zbyt szeroki i nęcący — rad nie rad, zostawić go muszę na później i pomówić o zabawkach.

Tak samo jak około Nowego Roku niektóre teatra przedstawiają tak zwane roczne przeglądy fabrykowane — *c'est le mot* — przy pomocy całorocznych zbiorów karykatur Chama — tak samo i Nowo-roczne zabawki zawierają w sobie pewien rodzaj rocznego przeglądu, bądź nazwą tylko, bądź samym pomysłem przypominają one niektóre ważniejsze wypadki. Są to zabawki najbardziej pokupne i nie dla samych tylko dzieci bywają kupowane. Za Cesarstwa rozsprzedaż tego rodzaju zabawek była nieco wolniejszą — lecz od czasu stanu oblężenia, gubernator dość ściśle je cenzuruje. Dotąd na 35 złożonych u niego modeli tylko 14 uzyskało prawo wolnego obiegu, a nie najdowcipniejszych. — Do tych należą n. p. *L'Egyptien*, który pierwotnie miał się zwać Kediwem, lecz z obawy cenzury wojennej zmieniono mu nazwę, — za poruszeniem sprężynki jedną dłonią podaje on garść złota a drugą wyciąga po jałmużnę. Rozrzutność i... pożyczki publiczne. *Le Glisseur*, którego wynalazcą jest jeden z członków Zgromadzenia Narodowego, ma u nóg przymocowane kółka. Gdy go popchnąć po stole, to w najkomiczniejszych wygięciach i łamaniach co chwila upadać się zdaje a przecież nigdy nie upada. Ciekawym jest *le Danseur* przymocowany do powierzchni bębenka którego dotyka jedynie końcem bucików; — w bębenku jest maszynka elektryczna, która gdy w ruch jest wprowadzoną, z taką szybkością porusza mu nogi, iż zdaje się on w istocie tańczyć a bardzo zręcznie i wykwintnie.

Pomiędzy temi, które nie otrzymały prawa obiegu, znanym jest *Turek*, który za poruszeniem sprężyny otwiera szeroko usta i przeżuwa bandę papieru z napisem: *Argent Comptant*. Był także *le Senateur* z ogromną kartą wizytową w ręku, bezustanku się obracający około własnej osi w ciągłych nizkich ukłonach. Była *l'Etrangère*, w której żywy portret Dumasa unosił pod ramionami kobietę w stroju odaliski i t. d. Wszystkie te zabawki są stosunkowo tanie — *le Danseur* n. p. ze swoją maszyną elektryczną, kosztuje nie całego franka — jest on zdaje mi się najdroższy. O ile zaś, są to zabawki pokupne, dowodem zeszłoroczny wąż mechaniczny, który swemu wynalazcy, znanemu amerykańskiemu chemikowi Roseby, przyniósł w 15 dni 20,000 franków *des droits d'auteur*. Wprawdzie w tym perjodzie nowo-rocznym powstaje na bulwarach do tysiąca improwizowanych sklepów — zaś publiczność nie tysiącami lecz setkami tysięcy krąży wśród tych sklepów — i wątpię aby w przecięciu ktośkolwiek powrócił do domu, żadnym nie zgrzeszywszy sprawunkiem. — Lecz... to dla dziatwy! — a któż temu niesfornemu, lecz ukochanemu, — dziś drobnemu, jutro może olbrzymów pokoleniu, choćby tylko jednej odmówił zabawki? — Raczej biedna matka bez wieczerzy spać pójdzie!.

Paryż 20 grudnia 1875 r.

deńskiemi, zaprowadzonemi w Krakowie przed laty kilkoma w miejsce dawniejszych polskich. Mimo zaś zaprowadzenia miar wiedeńskich, dotychczas w wielu sklepach, szczególniej bławatnych, odbywa się jeszcze sprzedaż na łokcie polskie. Teraz jednak używanie miar i wag innych prócz dziesiętnych zabronionem jest pod karą. Jak sobie publiczność poradzi? nie wiemy, ale z jednej strony nie wszyscy już zaopatrzyli się w nowe miary i wagi, z drugiej publiczność nie obeznana z tym systemem, będzie przez długi czas wyzyskiwaną. Jak pisaliśmy, niema dotąd w Galicyi urzędów cechowniczych, tak iż wszystkie miary i wagi muszą być sprowadzane z Wiednia, który przez to posiada przywilej. Czy kto za Galicyą ujmie się?

— Jutro wieczorem da się po raz drugi słyszeć w Krakowie w sali hotelu Saskiego damski wokalny kwartet szwedzki z król. konserwatoryum w Stokholmie. Tym razem koncert urozmaicony będzie grą na fortepianie panny M. Kopp, uczennicy konserwatoryum muzycznego w Wiedniu, od niedawna zamieszkałej w Krakowie. Panna Kopp odegra balladę *G-mol* op. 23 Chopina, Rondo capricioso op. 14 Mendelsohna i Marsz z „Tanhäusera“ Liszta. Inne części programu wykona kwartet szwedzki.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Jakóba Barligę wyrobnika za kradzież mąki i Marcina Ziętarę z Górki narodowej za kradzież pszenicy wiezionej na targ Kleparski, a którą odebrano od jego bratanka.

— Wczoraj wieczorem po 7ej wybuchł ogień w domu Jana Szewczyka, majstra szewskiego we wsi Zwierzyńcu. Dom ten drewniany, słomą kryty, zgorzał, zanim zdążyła straż ogniowa z miasta, zwłaszcza, że zatory śniegowe tamowały jej przybycie.

— Donoszą nam z Karniowa, że d. 23 b. m. około godz. 9ej wieczorem fornal dworu karniowskiego wracający z Krakowa napadniętym został między Krzesławicami a Grębałowem na gościńcu, zbitym i odartym z odzieży. Komendant żandarmeryi w Mogile p. Franciszek Kołomaźnik dowiedziawszy się o tym wypadku, wyśledził i ujął sprawców.

— **Sanok** 28go grudnia.

Na budowę kościoła parafialnego obrz. łac. w Sanoku złożyli na ręce X. Czaszyńskiego proboszcza: Konwent Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej ze składek w kościele 20 złr.; Magistrat Krakowki ze składek 22 złr. 45 c.; Wydział powiatowy Mościski 25 złr.; Wydział powiatowy Staromiejski 10 złr.; Parafia w Giebnłtowie pow. Krakowskim ze składek 1 złr. 12 cent.; Dekanat Nowo-Sądecki w Jakubowicach ze składek XX. kondekanalnych 4 złr. 60 c.; Parafia w Bestwinie ze składek 6 złr.; X. Stanisław Makowicz proboszcz z Paczołtowic od siebie i ze składek w parafii 6 złr. 17 cent. Razem 95 złr. 34 c. Łącznie z poprzedniemi składkami 907 złr. 26 cent.

— W Wiedniu na przedmieściu Wieden w głównej ulicy załamało się rusztowanie d. 23 b. m. i zabiło majstra murarskiego, który je ustawił a pięciu murarzy mocno zostało poranionych.

— Zmarły dnia 20 grudnia w Moskwie Pogodin urodził się r. 1800, był synem włościanina, ale przy pomocy dobroczynnej zdołał ukończyć kurs uniwersytecki i już w 1821 r. zaczął wykłady jeografii w zakładzie instniejącym przy uniwersytecie moskiewskim, a r. 1826 wykładał już historyę powszechną i rosyjską w uniwersytecie. Katedrę tę piastował przez lat 40. Pogodin napisał 9 tomów badań historycznych, a objeżdżając Rosyę, zebrał w klasztorach [illegible] wielką ilość starych dokumentów, któ[illegible] następnie sprzedał do biblioteki pete[rsburskiej] za 150,000 rubli. W historyi rosyjskiej bronił normandzkiego pochodzenia Warregów i tego powodu prowadził zaciętą polemikę z Komarowem. Za młodu Pogodin pisywał nawet poezye i dramaty, przełożył Goethego „Götz von Berlichingen“ a przekład ten należy do wzorowych w literaturze rosyjskiej. Najbardziej znanym jest Pogodin jako publicysta. Od r. 1827 wydawał *Moskowskij Westnik* (Goniec Moskiewski); około r. 1850 *Moskwitjanina*, około r. 1860 dziennik *Ruskij.* Podczas wojny krymskiej krążyło wiele jego artykułów w rękopismie. W publicystyce Pogodin stał na gruncie słowiańskim, on też był założycielem komitetu słowiańskiego i wykształcił w swoim duchu wielu dzisiejszych autorów rosyjskich jak Ostrowski, Hilferding i. i. Opuściwszy katedrę, nie przestawał być czynnym do ostatnich czasów i prowadził liczną korespondencyę z uczonymi europejskimi.

— W sprawie wybuchu dynamitu w Bremerhaven niemałe wrażenie sprawia następujący list niejakiego Warhawka (pseudonim) ogłoszony w *Timesie.* Oto główne ustępy listu: „Dnia 3 czy 4 marca r. 1873 otrzymałem pierwsze doniesienie, że pewne osoby zamierzają za pomocą jakiejś machiny piekielnej wysadzić w powietrze którykolwiek parowiec, aby osiągnąć znaczny zysk z przesadnej asekuracyi towarów. Donosząca mi o tem osoba nie chciała mi powiedzieć, z którego portu towary te wypłynąć mają, i podała mi tylko nazwiska kilku osób, które jej były podejrzane a które właśnie wybierały się w podróż za granicę. Sądziłem, iż dobrze sobie postąpię, dając znać o tem reprezentantom tutejszym odnośnych rządów zagranicznych; a nie pragnąc wynagrodzenia, sądziłem, iż wyświadczę przysługę, którąby z uprzejmością przyjęto. Doniósłem tedy, że ma być zastósowana machina podobna do tej, jakiej użyto w porcie Bremerhaven. Wojskowy *attaché* poselstwa francuskiego był najgrzeczniejszy z wszystkich panów, którym zdałem sprawę. Miałem wówczas wszelkie powody domyślać się, że towary te wypłynąć miały z Bordeaux lub z Marsylii. Baron Grancery natychmiast doniósł o tem rządowi swemu, który znów od siebie rozesłał cyrkularz przestrzegający wszystkich właścicieli okrętów i towarzystwa asekuracyjne w całej Francyi. Sądzę, że ta skwapliwość uchroniła towarzystwo *Messageries maritimes* od utraty jednego lub kilku parowców. Następna informacya, jaką otrzymałem, zawiadamiała mię, że wśród podobnych okoliczności wypłynąć mają towary okrętem Lloyda północno-niemieckiego z Hamburga lub Bremy; zawiadomiłem tedy ajentów tegoż towarzystwa tu w Londynie, tudzież pierwszego sekretarza i pełnomocnika poselstwa niemieckiego. Rozmawiałem z nim o tem w kwietniu r. 1873. Podałem mu nazwiska trzech osób, które wysłaniem towarów zajmować się miały, i mniemam, że było można zapobiedz nieszczęściu w Bremerhaven, gdyby pan ten doniesieniom moim poświęcił był swoją uwagę. Część informacyj moich może była niedokładna, wszakże wobec takiej ważności sprawy najlepiej było dać wiarę wszystkiemu i pozostawić osobom najbliżej interesowanym ścisłe przestrzeganie środków ostrożności. Przytoczę jeden tylko fakt na dowód, jak mię wynagrodzono za szczere chęci. Oto niektórzy z przestrzeżonych przezemnie panów dyplomatów zapragnęli przywłaszczyć całą zasługę sobie i kazali mię pilnować tajnym ajentom, Jeden z nich zamieszkał w tym samym domu co ja i podczas nieobecności mojej przetrząsnął wszystkie papiery moje. Wiedziałem, że on przyjdzie, wiedziałem też, kto go wysełał. Na dowód, że znałem istotę machiny Thomasa, niech przytoczę, że dnia 17 listopada r. b. postarałem się o model tej machiny dla sekretarza jednego z tutejszych poselstw zagranicznych“.

Autor listu tego dodaje jeszcze, że był dawniej politycznym ajentem więcej niż jednego rządu zagranicznego, a nakoniec hiszpańskiego. List ten prawdopodobnie przyczyni się do wykrycia wspólników zbrodniarza z Bremerhaven.

— D. 22 b. m. straszna katastrofa zaszła na Tamizie w pobliżu jej ujścia. Stał tam stary okręt „Goliat,“ na którym około 400 chłopców uczyło się służby morskiej. Nagle około godz. 8ej rano zawołano „gore!“ i wybuchł płomień ze spodu, gdzie się znajdował skład lamp, a kiedy kapitan Bourshier wybiegł z kajuty, ogień szerzył się już na pokładzie. Chłopcy biegali jak szaleni wielu spuściło się z okrętu, czepiając się łańcuchów i kotwic, inni puścili się wpław. Okręt spalił się do samej powierzchni wody, a resztka jego uwolniona z kotwic poszła z wodą. Utrzymują, że ogień powstał przez wywrócenie lampy naftowej. O ile na razie wiadomo, zginął jeden nauczyciel i 17 uczniów. Kapitan opuścił statek ostatni i jest mocno poparzony. Skarżą się, że płynące po Tamizie statki nie niosły żadnej pomocy.

— Jak donosi telegram z Madrytu z d. 28 grudnia, panowała na wyspach Filipińskich w prowincyach Camarines i Abbay d. 30 listopada straszna burza, której ofiarą padło 250 osób zabitych i mnóstwo wielkie bydła, a 3800 osad zostało zupełnie wraz z plonami w polu zniszczonych.

Teatr. Jutro we czwartek, dnia 30 grudnia, dramat w 3ch aktach Władysława Okońskiego (zalecony do grania przez komisyę konkursową krakowską w r. 1875): *Niewinni.* Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 30 grudnia: Śgo Dawida króla.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 17go do 23go grudnia:

1875 r.	1874 r.
złr. 173,626 c. 16	złr. 214,873 c. 2

Dochód od 1go stycznia do 16go grudnia:

złr. 9,252,281 c. 79	złr. 11,294,664 c. 41

Ogółem dochód:

złr. 9,425,907 c. 95	złr. 11,509,537 c. 43

Dochody przyszłego tygodnia zostaną, ze względu na zakończenie roku, we wtorek dnia 4go stycznia ogłoszone.

Peszt 27go grudnia. *(Targ zbożowy.)*

Z powodu świąt nie robiono interesu zbożowego. Pszenica mdło, żyta i jęczmienia ceny stałe. Owies spokojnie.

Płacono za pszenicę na 81 funt. od 4·35 do 4·50, na 86 f. od 5·25 do 5·30; za 100 funt. cłowych; żyto po 3·25 do 3·35 za 80 f. jęczmień po 2·70 do 3·30, za 70 f.; owies po 2·25 do 2·30 za 50 f.; kukurudza po 2·25 do 2·30; proso po 2·— do 2·10 za 85 f.; olej po 34 1/4 złr. Spirytus po 25 złr.

Wrocław 27go grudnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·75 mark; żyto na 200 f. po 16·75 m.; owies na 200 f. po 17·60 m.; olej po 69·50 m.; spirytus po 40 na styczeń i luty po 41·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28go grudnia

HOTEL WIKTORYA: Ks. Marya Lubomirska z Wiednia, hr. Aleksander Orłowski z Podola, hr. Franciszek Łubieński z Wielkiej Kazimierzy, hr. Zygmunt Wielopolski z Chrobrza, hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, hr. Jan Zamoyski z Galicyi, hr. Stanisław Potocki z Galicyi, hr. Stefan Potocki z Galicyi, Ludwik Sadowski z Kamieńca podolskiego, Helena Rudnicka z Warszawy, Władysław Markowski z Ukrainy, Aleksander Mackean ob. z Berlina, E. Skoda z Pilzna, H. Jelinek z Pragi.

HOTEL POLLERA: M. Sachsenhaus z Jarosławia, Mieczysław Sawicki porucznik z Rzeszowa, Tadeusz Sobolewski z Komornik, X. S. Kaczała z Szelpaki, Dr Al. Świętochowski z Warszawy, Józef Olszewski z Galicyi, Jan Reich z Wiednia, Józef Pollak z Pragi, Juliusz Jakubowicz z Królewskiej Huty, Emil Brach z Berna, Zygmunt Klein z Oświęcimia, Z. Przedecki z Mińska, St. Jakubowski z Szanic, M. Florecki ob. z Piotrkowa, J. Hassler ob. z Berna, Z. Dobrzański z Warszawy, F. Tandler z Wiednia, Ignacy Świeży z Cieszyna, R. Wolf z Wiednia.

HOTEL SASKI. Edward Stanowski właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Günther wł. dóbr z Galicyi, Józef Sedlmajer wł. dóbr z Kongresówki, Konstancya Łubkowska wł. d. z Galicyi, Cesław Kobuzowski wł. dóbr z Galicyi, Stefan Komarnicki z Galicyi, Zygmunt Leśniewicz wł. d. z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 28 grudnia, Dziś spuszczono szczęśliwie z warsztatów zakładu technicznego na S. Rocco fregatę pancerną „Cesarz Maksymilian“.

Wersal 27 grudnia. Na posiedzeniu dzisiejszem Zgromadzenia narodowego uchwalono nagłość obrad nad ustawą drukową; poczem przyjęto pierwszy artykuł ustawy o karygodności zaczepek na ustawy konstytucyjne i na rząd Republiki, a to znaczną większością. Po żywem zajściu między Devalonem (bonapartystą) a Juliuszem Favre ze względu na zachowanie się Favra podczas rokowań o pokój w r. 1871, przyjęto drugi artykuł o publicznej rozsprzedaży druków: Jutro dalszy ciąg obrad.

Paryż 27 grudnia. Emil Girardin wygotował broszurę, która wyjść ma niebawem. Zawierać ma ona projekt traktatu zaczepnego i odpornego, złożonego z ośmiu artykułów, między Austryą a Prusami, który ówczesny hr. Bismark miał przez hr. Tauffkirchen przedłożyć w Wiedniu w kwietniu 1867. Główne postanowienia tego traktatu miały się w tych punktach mieścić: Prusy obowiązują się nie przeszkadzać Austryi w żadnej mierze w rozpostarciu jej posiadłości na Wschodzie; natomiast Austrya bierze na siebie nie przeszkadzać usiłowaniom Prus w utrwaleniu jedności niemieckiej. Prusy skłonią Portę do odstąpienia za pewnem wynagrodzeniem pieniężnem Czarnogóry, Bośni, Serbii i Rumunii, które mają poddane być zwierzchnictwu Cesarza Austryackiego. Pod temi warunkami pragną Prusy i Austrya podjąć się poręczenia granic Turcyi, przypuszczając jednak, iż Turcya odstąpi jeszcze wyspę Kretę Grecyi i przyzna wolność religijną swoim poddanym chrześciańskim. Austrya przystępuje napowrót z swojemi prowincyami niemieckiemi do Związku niemieckiego i obowiązuje się w razie wojny oddać swoje wojska niemieckie pod rozkazy króla Pruskiego, za co tenże podobne bierze zobowiązanie oddania wojsk swoich pod dowództwo austryackie. Nakoniec artykuł ostatni zawiera w sobie postanowienie pod względem poręczenia obustronnych posiadłości austryackich i niemieckich.

Paryż 28 grudnia. Urzędowe obwieszczenie zawiadamia posiadaczy obligów pożyczki tureckiej z lat 1863 i 1865, że wypłata kuponu półrocznego przypadająca d. 1 stycznia po 15 franków, oraz spłata obligacyj d. 27 listopada wylosowanych nastąpi w Paryżu, począwszy od d. 3 stycznia, a to w połowie gotówką, a w drugiej połowie w dowodach na imię posiadacza wystawionych, które stósownie do dekretu sułtańskiego później wymienione będą.

Ateny 27 grudnia. W Izbie rozpoczęły się obrady nad sprawą postawienia ministerium Bulgarisa w stanie oskarżenia. Rząd wniósł projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów, Izba zamierza uchwalić budżet na r. 1876 jeszcze przed świętami (według kalendarza wschodniego).

Washington 27 grudnia. Z ogłoszonej teraz korespondencyi dyplomatycznej między Unią a Mexykiem pokazuje się, że poseł amerykański upraszał w lecie r. b. rząd mexykański o pozwolenie przejścia wojska amerykańskiego przez Rio Grande w celu przeszkodzenia nadal bandom mexykańskim w naruszaniu posiadłości amerykańskich. Rząd mexykański odmówił pozwolenia, na co poseł oznajmił, iż skoro Mexyk nie jest zdolnym przeszkodzić najściom na ziemie amerykańskie, wojsko amerykańskie mogłoby się znaleźć w pewnych okolicznościach zmuszonem ścigać włóczęgów na ziemi mexykańskiej. Unia nie myśli o zaborach, ale musi bronić poddanych swoich.

Rozporządzenia wojskowe, a przedewszystkiem organizacya sztabu głównego, niemal wyłącznie zajmują dzienniki wiedeńskie, które je też powtarzają w całej osnowie. Wiernokonstytucyjne organa zadowolone są z rozporządzenia o sztabie głównym, usuwa ono bowiem właśnie te obawy, które w swoim czasie podnosiły, tj. iż organizacya sztabu głównego będzie przeprowadzoną kosztem odpowiedzialności konstytucyjnej ministra wojny. Tymczasem szef sztabu głównego według nowej organizacyi będzie wprawdzie miał stanowisko niejako równorzędne z ministrem wojny, lecz nic nie będzie mógł przedsięwziąć bez porozumienia się z tym ostatnim, nawet wnioski czynione do Cesarza, jako naczelnego wodza armii, przedkładać wpierw będzie ministrowi wojny. Konstytucya więc uratowana — i dla tego wielka radość w obozie wiernokonstytucyjnym. Z innego stanowiska nie widzimy rozbioru tych rozporządzeń w rzeczonych dziennikach.

Z okoliczności niepochlebnego sądu, wydanego o dziennikarstwie niemieckiem przez Bismarka na ostatnim u niego wieczorku parlamentarnym *Köln. Ztg* przypomina, że już od czasu sporu Bismarka z całą trybuną dziennikarską na sejmie frankfurckim, stosunek jego do prasy był nie taki, jakby życzyć wypadało. *Köln. Ztg* czyni Bismarkowi zarzut z powodu nader licznych, bo liczących się na tysiące, procesów wytaczanych dziennikom na jego wniosek; wskazuje na Peela, Palmerstona, Gladstona i Disraelego jako na mężów, z których Bismark powinien brać przykład; bo jakkolwiek ostrzej krytykowani i zaczepiani przez prasę, nie wytaczają jej przeci[w]ież procesów. Ztąd też *Köln. Ztg* winszuje prasie, że nie przej[dzie] w parlamencie nowela karna, bo wtedy stosunek Bismarka do prasy jeszczeby się znacznie pogorszył.

Doniesienie o wyjęciu Bawaryi i Badenu z projektowanej transakcyi mającej na celu nabycie wszystkich w Niemczech kolei żelaznych na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej nie zdaje się potwierdzać. Dzienniki, które wiadomość o wyjątku tym podały, nie odwołują jej wprawdzie; ale gdyby zamiar wykluczenia dwóch tych państw rzeczywiście istniał, nie miałaby racyi bytu ostra polemika pism bawarskich przeciw projektowi pruskiemu, nie wyłączając bardzo oddanej Prusom augsburskiej *Allg. Ztg*, która twierdzenie organu kanclerskiego, jakoby projekt znajdował wszędzie przychylność, nazywa dziwnie śmiałem. Augsburska *Allg. Ztg* utrzymuje na pewno, że mniejsze państwa niemieckie nie sprzedadzą swych kolei, tak że wogóle możnaby mówić tylko o zakupnie kolei prywatnych, a to miałoby chyba cel wydobycia z toni podupadłych przedsiębiorstw kolejowych, na których utrzymaniu mogłoby zależeć rządowi ze względów militarnych, gdyby przeważne interesa polityczne nie stawały z interesami militarnemi w sprzeczności. Zresztą nie brak i pruskich dzienników i głosów z Izb handlowych, oświadczających się stanowczo przeciw projektowi.

Zgromadzenie narodowe francuskie obraduje nad ustawą drukową. Wnosząc z przyjęcia pierwszych paragrafów tej ustawy, z których jeden tyczy się karygodności zaczepek ustaw obowiązujących, a drugi rozprzedaży po ulicach dzienników i broszur, oba te artykuły wymierzone są zarówno przeciw radykalistom jak bonapartystom; czy władzy administracyjnej czy sądowej służy prawo odejmowania wolności sprzedaży dzienników, albo czy władzy administracyjnej służy prawo udzielania pozwolenia na uliczną sprzedaż — o tem jeszcze nie wiemy. Zdaje się, że ustawa drukowa przejdzie z małemi zmianami. Właściwa walka stronnictw między lewicami a prawicami rozpocznie się ze względu na stan oblężenia. Z mowy Buffeta wiadomo, że rząd będzie obstawał przy utrzymaniu stanu oblężenia w Paryżu, Lugdunie i Marsylii; ale zachodzi pytanie, czy legitymiści pójdą za nim lub połączą się z lewicą, jak w wyborach senackich.

Zapowiadane od lata rozpisanie wyborów do kortezów hiszpańskich ma wreszcie nastąpić, jak utrzymuje *Cronista*, d. 30 grudnia. Wszelako gdy rząd głosił był, iż nie wcześniej zwoła kortezy aż się upora z Karlistami, przeto o zwołaniu kortezów na teraz nie mogłoby być mowy. Z drugiej jednak strony rząd przekonał się, że wojna Karlistowska przeciągać się może długo jeszcze, a zatem warunek ów stał się niewykonalnym.

Donosi depesza o broszurze nowej Emila Girardina, która ma zawierać treść traktatu tajnego austryacko-pruskiego z r. 1867, względem oddania Prusom całych Niemiec, a powiększenia posiadłości Austryi kosztem Turcyi i Księstw hołdowniczych. Od tej chwili zmieniły się stosunki przez to, iż Prusy bez pomocy Austryi zdobyły panowanie w Niemczech, a Austrya nie zyskała na Wschodzie. Czyby traktat ten brany był w rachubę przez sojusz trzech Cesarzów? W takim razie Rosya i Austrya żądałyby chyba od Prus przyzwolenia na wynagrodzenie swojej neutralności w wojnie francuskiej kosztem Turcyi. Otóż zależy wiele na tem, aby wiedzieć, czy owe tajemne układy trzech państw zastrzegły nietykalność Turcyi albo nie.

Korespondencya stambulska do *N. fr. Presse*, o której piszą nam dziś z Wiednia, zajmuje się posłuchaniem posła angielskiego Elliota u Sułtana, gdzie miała być mowa oczywiście o położeniu Turcyi. Poseł nie wydał się przed kolegami swymi co do treści rozmowy; domyślają się tylko, że udzielał rad tyczących się inicyatywy Porty w reformach i stanowiska Anglii w Egipcie. Poseł angielski nie trzyma z kolegami swymi i działa osobno. Korespondencya rzeczona więcej jednak rozbiera stanowisko Anglii do Turcyi i Egiptu, niż wyświeca rozmowę Sułtana z Elliotem. Druga korespondencya tego dziennika odnosi się do powstania i zajmuje się tylko rozumowaniami, a faktów żadnych miejscowych nie podaje. Sądzimy, że ruchy wojsk, jak i powstańców o tej porze są bardzo ograniczone z powodu śniegów w okolicach górzystych.

Organ hr. Andrassego *Pester Lloyd* mówi, że hr. Andrassy przed wyjazdem swoim z Wiednia do Pesztu zredagował depeszę, w której miał zawiadomić gabinety angielski, francuski i rzymski o wspólnym trzech cesarstw projekcie reform w Turcyi. Depesza ta nie odeszła jeszcze z Wiednia i zapewne dopiero za kilka dni odejdzie. Mylnie przeto dzienniki angielskie podawały treść tej depeszy, o której tak dobrze nic nie wiedzą, jak o szczegółach projektu reform, którego tajemnica zachowywaną jest ściśle przez trzy gabinety, gdyż jak się zdaje, była umówioną. Tyle *Lloyd.* Sądzimy, że zachowanie tajemnicy nie może trwać dłużej, aż póki depesza nie dojdzie do Paryża, Londynu i Rzymu, gdzie celu tej tajemnicy nie zechcą zrozumieć. Tajemnica ta służy chyba na to, aby Turcya nie uprzedziła kroków przez trzy rządy zamierzonych i nie pozbawiła je inicyatywy, a tem samem usprawiedliwienia ich interwencyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 28go grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowaną ustawę finansową na r. 1876, tudzież ustawę o pensyach wojskowych.

Wiedeń 29 grudnia *(pryw.)* Jeden z pułków stojących w tej chwili w Koszycach, otrzymał rozkaz wyruszenia dla pełnienia służby na granicę hercegowińską. — Słynny profesor chirurgii, radca dworu baron Franciszek Pitha umarł dziś w nocy na porażenie płuc, po długoletniem cierpieniu nerwowem, na które nadaremnie szukał polepszenia w Nicei.

Paryż 29 grudnia. Książę Aumale odmawia przyjęcia wszelkiej kandydatury do senatu. — Zgromadzenie narodowe uchwaliło 337 głosami przeciw 332 poprawkę Jange, iż władza administracyjna ma prawo pozbawiać dzienniki wolności rozprzedaży ulicznej; następnie przyjęło artykuły 3ci i 4ty ustawy drukowej, które wymieniają przekroczenia prasy podpadające sądom policyi poprawczej, a między temi obrazę monarchy albo najwyższej głowy obcego rządu.

Paryż 29 grudnia. Książę Joinville wystosował do wyborców pismo, w którem składa rachunek z swojej działalności jako deputowany. Powiada on, że pragnął przywrócenia monarchii; gdy się to jednak nie powiodło, chciał przynajmniej, aby militarna organizacya Francyi przyszła do skutku i jednolite kierownictwo na przypadek nieprzewidzianego niebezpieczeństwa zostało zapewnionem. Z tego powodu głosował książę za siedmioleciem i za utworzeniem dwóch Izb. W końcu oświadcza, że nie przyjmie żadnej kandydatury w przyszłych wyborach do Izb.

Toulon 29 grudnia. Sąd wojenny uznał jednozgodnie niewinnym dowódcę spalonego okrętu liniowego „Magenta“.

Rzym 29 grudnia. Rokowania względem traktatu handlowego austryacko-włoskiego podjęte są na nowo.

Kursa. Wiedeń. 29 grudnia, godz. 3 m. 25 po poł. Renta papierowa 69·40 — Renta srebrna 73·65 — Losy z r. 1860 111·90 — Akcye Banku Narod. 921. — Akcye kredytowe 200·20 — Londyn 113·05. — Srebro 104·10. — Napoleony 9 05 1/2 Lombardy 113·75 Losy z r. 1864 133·— — Akcye kolei Karola Ludwika 208·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 120·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 39·50 Losy tureckie 25·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 77·10 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 124·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 148·—. — Akcye franko-węgier. 29·50. — Akcye franko-austr. 29·50. — Tal. 168·— Ruble 148.37.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 29 Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48	1 50
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . „ 1 „	1 67	1 69
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 55 1/2	0 56 1/2
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 30	5 40
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 32	5 42
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 00	9 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 20	9 35
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 35
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	1 05	1 07
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.)		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 75	87 25
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	99 50	100 75
5 1/2 list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 — (ruble i kop.)	86 — (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe: (łącznie z kuponem bieżącym)		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 —	211 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 50	140 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	242 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	60 —	64 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	15 50	17 —

Wiedeń 28 Grudnia.

	płacą	żądają
5% zjed. dług pańs. bank.	69 40	69 50
5 „ „ „ „ srebr.	73 75	73 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	99 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	— —
„ „ „ węgierskie	80 —	80 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	79 20	79 70
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 55	96 70
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	86 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	101 —	— —
5 „ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 —	129 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	241 —	243 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 90	112 20
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 75	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 50	133 —
„ prem. pożyczki węg.	77 —	77 50
„ Comorente	21 75	22 25
„ Kredytowe	167 —	167 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palfy . . .	26 75	27 —
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 50
„ miasta Budy . . .	27 50	28 —
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	27 75	28 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	920 —	922 —
Zakładu kredytowego . .	200 —	200 25
Żeglugi parow. na Dunaju	323 —	325 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1793	1797
„ rządowej fr. a. . .	303 75	304 25
„ zachod. c. Elżbiety .	172 —	172 50
„ Południowej	114 25	114 50
„ Galicyjskiej	208 75	209 —
„ Czerniowieckiej . . .	137 —	137 50
„ Albrechta	— —	44 50
„ węg. półn.-wschod. .	119 —	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	132 50	133 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	124 —	124 50
„ Koszycko-Bogumił. .	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej .	114 25	114 75
„ Cisańskiej	196 50	197 50
„ wschodnio-węgierskiej	39 50	40 —
„ austryack. półn.-zach.	148 75	149 —
„ Franciszka Józefa .	159 75	160 25
Banku anglo-austryackiego	95 60	95 90
Zakładu Kredytowego węg.	188 25	188 75
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego .	29 50	30 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	48 50	49 —
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 50	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 —	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	— —
Emissya z r. 1867 .	137 75	138 25
„ południowa St. 500 fr.	106 50	106 75
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 50	— —
„ „ w srbr. 5%	102 40	102 70
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	98 —	— —
Emissya II.	96 80	97 30
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 75	79 —
Emissya z r. 1867 .	82 25	82 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	69 30	69 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 25	84 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	82 50	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 31 1/2	5 32
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 05	9 06
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 31	11 36
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	104 45	106 60
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 68	1 68 1/8

Lwów 28 grudnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 17	5 27
„ cesarski	5 26	5 36
Półimperyał rosyjski . . .	9 03	9 12
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 48 3/4	1 50
Talar pruski	1 68	1 69 1/2
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 70	86 40
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipotecz.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	208 50	210 50
„ „ lwowsko-czern.	137 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	244 —	246 50

Warszawa 27 grud.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop
Listy zastawne 1 seryi . .	96 35	96 66
„ „ 2 „ . .	— —	— —
„ „ kupon . . .	0 05 3/4	— —
„ „ nowe . . .	93 85	94 15
„ „ kupon . . .	0 06 11/16	— —
„ likwidacyjne . . .	82 40	82 70
„ kupon . . .	0 28 3/4	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	88 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 50	118 50
„ „ łódzka	100 50	101 50

Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt na Album illustrowane widoków i pamiątek Willanowa. Prenumerować można w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.